

5 grudnia 2012



Pałacowa edukacja z optymizmem w sercu

„Ostatnie lata są dla nas ciężkie” – to stwierdzenie niezwykle często pada z ust dyrektorów świętokrzyskich szkół. Powody tego stanu rzeczy wydają się być oczywiste: niż demograficzny skutkujący mniejszą liczbą dzieci i młodzieży podejmujących naukę, a także olbrzymia konkurencja na rynku edukacyjnym. Ów trudny wyścig wygrywają placówki, które nie tylko zapewniają sukcesy dydaktyczne swym uczniom, ale też właściwie ich wychowują i są w stanie stworzyć taką atmosferę, w której kształcenie staje się przyjemnością, nie zaś wyłącznie obowiązkiem. Jaka jest recepta na sukces? – Szkoła musi być miejscem radości, uśmiechu, rozmowy z uczniem, a nauczyciel ma być człowiekiem na którego zawsze można liczyć. Nie wolno zamykać się na nowe pomysły i rozwiązania jakie oferuje współczesny świat – mówi Irena Marcisz, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5 w Łopusznie.

„Pani dyrektor zaraża śmiechem...”

Już sama siedziba ZSP nr 5 w Łopusznie robi niebywałe wrażenie. Wybudowany na przełomie XIX i XX wieku według projektu Marconiego, otoczony parkiem, piękny zabytkowy pałac rodu Dobieckich przywodzi na myśl raczej Uniwersytet w Cambridge niż miejsce kształcenia absolwentów gimnazjum. Wrażenie to zresztą pogłębia się po obejrzeniu szkoły wewnątrz, gdzie tradycyjną architekturę uzupełniają nowoczesne rozwiązania, na ścianach zamiast tablic ogłoszeń wiszą piękne obrazy i stylowe lustra. – Akurat trwa u nas remont, pałac i jego otoczenie jeszcze bardziej wypięknieją. Udało się pozyskać z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego 500 tys. zł; wystarczy m.in. na remont dachu, wymianę okien, odwodnienie – mówi **Teresa Pasowska**, wicedyrektor placówki.

Na dyrektor Irenę Marcisz muszę chwilę poczekać, ponieważ odwiedziła ją właśnie jedna z absolwentek, obecnie już studentka, by wspominać dawne uczniowskie lata. – Takich wizyt mamy bardzo dużo. Przyjeżdżają, aby porozmawiać, pożartować, podzielić się naukowymi sukcesami, a czasem też zasięgnąć rady, czy po prostu poprosić o pomoc – mówi **Irena Marcisz**. – Wiedzą, że żaden z nauczycieli nie wykpi się brakiem czasu, czy niemożnością załatwienia sprawy. Zależy nam na tym, by uczniowie dobrze się tu czuli, a kluczem do osiągnięcia takiego stanu jest właśnie rozmawianie o ich kłopotach, problemach. Ważny jest uśmiech, żart, zaszczepianie im optymizmu, ale też przekonania, że nie ma takiego problemu, którego nie udałoby się przy naszej pomocy rozwiązać.

Te słowa zgodnie potwierdzają uczniowie: – Mamy fajnych nauczycieli. – mówi niewysoki blondyn z II klasy Technikum grający z kolegami w tenisa stołowego na rozstawionym w szkolnym holu stole. – A pani dyrektor to już mistrzostwo świata! Nie wiem skąd ma tyle energii... Nie można się z nią nudzić, zawsze coś fajnego wymyśli, zawsze ma dobry humor. Oj, lubi żartować! – śmieje się. – Uczy nas historii w taki sposób, że opowiadając o wydarzeniach historycznych, często odwołuje się do współczesności. Chce, żeby historia była nauczycielką życia dziś, w XXI wieku. Żebyśmy wyciągali wnioski z tego, co się wydarzyło kiedyś. A do tego ma bardzo zaraźliwy śmiech... – mówią jego koledzy.

Cztery razy więcej uczniów

Obecnie do ZSP nr 5 w Łopusznie uczęszcza prawie 500 uczniów. – Nie zawsze było tak różowo. Przyznam, że gdy w 2002 roku zostałam dyrektorką szkoły, byłam trochę w kropce... W całej szkole było wówczas około 120 uczniów, czyli dokładnie tyle samo, ile teraz przyjmujemy tylko do pierwszych klas – opowiada dyrektor Marcisz. – Co mogło zachęcić młodych ludzi do podjęcia nauki w naszej szkole? To proste: przede wszystkim atrakcyjne, dające szansę na przyszłość, kierunki kształcenia. Należało więc rozpoznać rynek i wprowadzić pożądane kierunki. Tak też zrobiliśmy.

Teraz, po dziesięciu latach, oferta Zespołu Szkół w Łopusznie jest naprawdę imponująca. Absolwenci gimnazjum mogą podjąć edukację w klasie ogólnej oraz klasie o kierunku policyjno-prawnym Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała Karola Wojtyły, a także w Technikach: Informatycznym, Hotelarskim, Mechanicznym, Technologii Żywności. Technikum kształci również w zawodach: technik usług fryzjerskich, mechatronik, elektronik, handlowiec, technik architektury krajobrazu, technik budownictwa oraz geodeta. Ofertę uzupełnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa o profilach: elektromechanik pojazdów samochodowych, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, cukiernik oraz piekarz. Placówka prowadzi też nabór osób dorosłych; mogą one kontynuować naukę w 2 - letnim Zaocznym Studium BHP oraz 2 - letnim Liceum Ogólnokształcącym (po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej).

Świetna atmosfera i bogaty wybór kierunków kształcenia to nie jedyne argumenty ZSP nr 5 w Łopusznie. Dodatkową zachętą dla wstępujących w mury szkoły jest możliwość korzystania z internatu, który oferuje 35 miejsc mieszkalnych. – Z myślą o uczniach Technikum Hotelarskiego w internacie utworzyliśmy pracownię obsługi konsumenta i pomieszczenie recepcyjne. Uczniowie Technikum Architektury Krajobrazu mogą rozwijać swoje talenty w nowo urządzonej pracowni informatycznej, natomiast uczniowie Technikum Mechanicznego doskonalą się w pracowni mechanicznej. Jest tu dobrze wyposażona

siłownia, podręczna biblioteczka, pokój internetowy ze stanowiskami komputerowymi, świetlica – wylicza wicedyrektor ZSP w Łopusznie Teresa Pasowska.

PO KL strzałem w dziesiątkę!

- Uczniowie wybierają kształcenie u nas także ze względu na zajęcia pozalekcyjne, a przede wszystkim dostępność różnorodnych kursów pozwalających zdobyć dodatkowe kwalifikacje – zdradza wicedyrektor Teresa Pasowska. - Od 2009 roku zrealizowaliśmy pięć projektów w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki i, co tu kryć, ten program to prawdziwy strzał w dziesiątkę! Chwała Zarządowi naszego województwa za jego wdrażanie.

Właśnie w ramach jednego z projektów PO KL pod nazwą „Wykwalifikowany absolwent na rynku pracy” uczniowie Technikum Hotelarskiego oraz Technologii Żywności wyjechali do Zakopanego na kurs i staż barmański, zaś uczniowie Technikum Fryzjerskiego odbyli w tym samym mieście kurs fryzjerski i kosmetyczny oraz zostali wyposażeni w sprzęt fryzjerski. Z kolei 30 uczniów Technikum Mechanicznego ukończyło kurs prawa jazdy kat. B oraz kurs kierowców wózków jezdniowych. „Lepszy start dla młodych hotelarzy” to projekt obejmujący młodzież z Technikum Hotelarskiego skierowany przede wszystkim do osób o niekorzystnej sytuacji ekonomicznej, obejmujący m.in. zajęcia z obsługi informatycznej, marketing usług hotelarskich, poradnictwo zawodowe. W ramach projektu zaplanowano 8 wyjazdów przedmiotowo – tematycznych do Warszawy, Poznania, Berlina oraz do Calella w Hiszpanii. Z kolejnego projektu pn. „Wyższe kwalifikacje – bezpieczniejsza przyszłość” skorzystało 14 uczniów Technikum Fryzjerskiego; wzięli oni udział w kursach i warsztatach układania włosów, pielęgnacji cery, komponowania makijażu do fryzur oraz zdobienia paznokci. Projekty „Nie zmarnuj szansy – inwestuj w siebie” i „Równe szanse” pozwoliły na zorganizowanie dodatkowych zajęć pozalekcyjnych oraz wyjazdów przedmiotowych do Poznania, Krakowa, Warszawy i Berlina.

- Najważniejsze, że wszystkie kursy w których uczestniczyła nasza młodzież zakończyły się uzyskaniem certyfikatów. Co więcej; z miejsc, w których uczniowie odbywali staże, mamy mnóstwo pozytywnych sygnałów na temat ich profesjonalizmu i zaangażowania. Choćby z Zakopanego, gdzie właściciele hoteli byli pod ich wielkim wrażeniem i już deklarują, że chętnie zaoferują naszym absolwentom stałą pracę. Jesteśmy bardzo dumni, a serca nam rosną jak na drożdżach! – śmieje się Irena Marcisz.

Kochać swoją pracę

Droga każdej placówki edukacyjnej do osiągnięcia sukcesu, zdaniem dyrektor Ireny Marcisz, bywa czasami wyboista, ale tak naprawdę jest prosta: trzeba kochać to co się robi, lubić uczniów, nie załamywać rąk, a przede wszystkim nie bać się nowego. Dlatego m.in., jak mówi, właśnie ZSP nr 5 była pierwszą szkołą powiatową w której wprowadzono z powodzeniem dziennik elektroniczny. – Z każdym, a szczególnie z tym tzw. trudnym uczniem, trzeba rozmawiać. Oczywiście najłatwiej jest się pozbyć młodzieńca sprawiającego kłopoty wyrzucając go ze szkoły, tyle że to żadne rozwiązanie. Należy go zrozumieć i wspólnie z tych kłopotów próbować wyjść. Trzeba wierzyć w uczniów, trzeba wierzyć w szkołę. Ja w nią wierzę – sama jestem jej absolwentką, chodziła tu także trójka moich dzieci. Zresztą hasło naszej szkoły brzmi: „Pałac to jest”. I tak ma zostać! – znów śmieje się dyrektor.

Rozmowa z zarządzającymi tą szczególną placówką paniami Ireną Marcisz i Teresą Pasowską trwa już prawie dwie godziny. Od czasu do czasu przerywają ją przychodzący do dyrektorskiego gabinetu uczniowie – chcą albo o coś spytać, albo poprosić, albo załatwić niecierpiącą zwłoki sprawę. Do każdego z nich dyrektor zwraca się po imieniu.

- Skąd taka pamięć do imion? – pytam.
- Uczymy ich i wychowujemy, odpowiadamy za nich więc powinniśmy znać ich imiona – odpowiada Irena Marcisz.
- Zna pani imiona wszystkich uczniów szkoły?! Przecież jest ich prawie pięciuset... – znów pytam z niedowierzaniem w głosie.
- No tak... Pięciuset. – odpowiada niezrażona pytaniem.

Robert Siwiec